

## **Pamięci prof. dra hab. Stanisława Kaczora, inspiratora i współtwórcy Ogólnopolskiego Klubu Szkół Staszicowskich**

Miałem zaszczyt znać Profesora od blisko 40 lat. Znać, ale także uczestniczyć czynnie w niektórych Jego badaniach pedagogicznych, uczestniczyć w organizowanych przez Niego seminariach „nauczycieli-badaczy”, towarzyszyć w kilku krajowych i międzynarodowych konferencjach naukowych, prowadzić pod Jego kierunkiem badania i eksperymenty pedagogiczne, a następnie publikować ich wyniki w czasopiśmie pedagogicznych, których Profesor był naukowym mecenasem. Profesor „od zawsze” był dla mnie niekwestionowanym autorytetem człowieka nauki „chodzącego po ziemi”; człowieka „wielowymiarowego”, niesamowicie wręcz zdyscyplinowanego i zorganizowanego wewnątrz, otwartego na innych ludzi, wrażliwego na piękno przyrody, muzyki, słowa... Wielokrotnie, zwłaszcza w ostatnim 20-leciu dawał mi dowody wręcz koleżeńskiej przyjaźni i zaufania, pomagał pokonywać chwile wątplenia i słabości w pracy zawodowej i społecznej. Usiłował też skłonić mnie do zmiany wybranej przeze mnie drogi „człowieka z pogranicza praktyki i teorii” na rzecz teorii pedagogicznej. Bywało też i tak, że nie dawał mi odczuć niezadowolenia bądź pretensji o to, iż otwarcie nie podzielałem niektórych jego poglądów, czy też wyrażałem krytyczne uwagi w sprawach, które On uznawał za oczywiste... Był wobec mnie jak mądry nauczyciel, który nie obraża się nawet wtedy, gdy czuje, iż uczeń bezskutecznie usiłuje mu w czymś dorównać... Od czasu likwidacji Instytutu Kształcenia Zawodowego i przymusowej „zsyłki” jego dyrektora na naukową emeryturę (byłem obecny na ostatnim posiedzeniu Rady Naukowej IKZ i zaznaczałem tam dość wyraźnie swój pogląd na ten temat) nasze kontakty stały się jeszcze częstsze. Profesor angażował się we wspomaganie naukowe naszego stowarzyszenia i klubu, uczestniczył w naszych sympozjach, przewodniczył jury konkursowemu, był inspiratorem wielu naszych przedsięwzięć w minionym 25-leciu Ogólnopolskiego Klubu Szkół Staszicowskich (a na nasz jubileusz w 2012 roku napisał specjalny wiersz). W najtrudniejszych dla klubu i stowarzyszenia latach dodawał mi otuchy i ufności w sens pracy społecznej wbrew przeciwnościom będącym naturalnym wynikiem wielkich przemian społeczno-ustrojowych w ostatnim dziesięcioleciu ubiegłego wieku. W ostatnich latach moje bezpośrednie kontakty z Profesorem były wprawdzie rzadsze, ale nadal systematyczne. Wdrażał mnie do nawyku pisania listów, choćby tylko kilku zdań na karcie pocztowej. Jeśli nie otrzymywał listu bądź kartki przez kilka tygodni, przypominał mi o znaczeniu epistolografii w życiu i kulturze polskiej. Wprawdzie mieliśmy łączność telefoniczną, jednak Profesor rzadko i niechętnie z niej korzystał, najczęściej tylko po to, by przypomnieć mi o czymś (np. o terminie przysyłania jakiegoś materiału). Dziś, z perspektywy ponad 4 miesiące od śmierci Profesora i niewiele ponad miesiąc od czasu, gdy odczytałem na blogu prof. Bogusława Śliwerskiego, że także do niego dotarła z opóźnieniem wiadomość o śmierci – jak napisał – „Profesora pedagogiki (dydaktyka kształcenia zawodowego) Stanisława Kaczora”, właśnie teraz zdałem sobie sprawę z tego, że tylko jakieś nieszczęście lub śmierć powodowała, iż Profesor od ok. połowy września ub. roku „milczał”, nie odpowiadał na moje listy, kartki i telefony. Można byłoby powiedzieć, że tylko to wyjaśnia i „usprawiedliwia” odstępstwo od zasad i zwyczajów Profesora, do których mnie przyzwyczaił przez ponad 30 lat. Do ostatniego tomiku wierszy i listu adresowanego do mnie w połowie sierpnia 2014 r. Profesor dołączył wiersz zatytułowany „Czas” z dopiskiem: „to ma być ewentualnie kolejny tomik”. Wiersz kończy się słowami:

„[...] Czas jest szczególnie cenny  
gdy jego nieustannie brakuje,

w skutki niezmiernie brzemienny  
ja to przynajmniej tak czuję”.

Wspomnę osobom mniej znającym Profesora, że co najmniej od połowy lat 70. ub. wieku pisał On wiersze. Pierwszy tomik „Z potrzeby serca” wydał jednak dopiero w 1994 r., ostatni zaś „Zauważone nie całkiem przypadkiem” w 2014 r. Przysłany mi wiersz był zatem przygotowany do kolejnego, czternastego tomiku poezji tego „najbardziej interesującego poety wśród profesorów” – jak to określił ks. prof. dr hab. Adam Solak w przedmowie do jednego z wcześniej wydanych tomików. Byłem pewnie jednym z wielu przyjaciół Profesora, których darzył zaufaniem, kierując do nich, jak do mnie, prośbę wyrażoną w dedykacji: „...z prośbą o wejrzenie i opinię...”. Zachowuję wszystkie przesłane mi tomiki oraz dwa tomy wspomnień Profesora z czasów wojny i okresu 1944-48. Przygotowywałem się od kilku miesięcy do opracowania i przesłania Profesorowi oczekiwanej opinii o Jego dorobku poetyckim, ale ciągle nie byłem pewny czy potrafię to zrobić, czy powinienem wypowiadać się o Jego poezji płynącej z serca. Ponieważ On wiedział o moich inklinacjach poetyckich, postanowiłem mu wysłać wierszowane życzenia na jubileusz 90-lecia urodzin, przypadający 19 września 2014 r. Nie wiem do dziś, czy życzenia te przeczytał, bo po blisko trzech miesiącach od Jego śmierci dowiedziałem się, że zmarł po ciężkiej i nieuleczalnej chorobie, która Go „dopadła” tuż przed lub po dacie przypadającego jubileuszu.

To krótkie wspomnienie o Profesorze pragnę zakończyć przytoczeniem fragmentu trochę naprędce napisanych wierszowanych życzeń, przesłanych mu w liście na warszawski adres:

Drogi Jubilacie, Mistrzu Stanisławie  
Życiem potwierdzasz wierność zasadzie,  
Że być użytecznym i dzielić się mądrością  
To każdego pokolenia jest powinnością.

Lat dziewięćdziesiąt to wcale niemało  
A Ty, Mistrzu, nie tracisz zapału  
Ani optymizmu i wiary w ludzi  
Czym wzbudzasz szacunek i do czynów ich budzisz.

(...)

Lata mijają a podziw mój nie znika  
Dla Twoich poszukiwań skrzydlatego konika  
By wyrazić swą radość ze współistnienia  
Z Matką, przyrodą i miejscem urodzenia.

(...)

Nie mogąc Ci, Mistrzu, złożyć życzeń osobiście  
Proszę je przyjąć wyrażone w tym liście.  
Powstały one z potrzeby mojej wdzięczności  
Za wszystko, co dla mnie, Mistrzu, uczyniłeś w przeszłości.

Wodacz, 14.09.2014 r.                      Bronisław

PS. Urna z prochami Prof. Stanisława Kaczora została umiejscowiona w grobowcu Jego rodziców na cmentarzu parafialnym w Dzierążni. Oto zdjęcie, jakie zrobiłem, odwiedzając Dzierążnię, miejsce urodzenia i pochówku Profesora.

16 marca 2015 r.

Bronisław Bury